

Manifestacja związkowców we Wrocławiu

19 września 2011

17 września we Wrocławiu odbyła się manifestacja zorganizowana przez Europejską Konfederację Związków Zawodowych (EKZZ), która zrzesza 83 organizacje związkowe z 36 krajów europejskich oraz 12 federacji branżowych, i ogółem reprezentuje 60 mln pracowników. Przebiegająca pod hasłami: „Tak dla europejskiej solidarności”, „Tak dla miejsc pracy i praw pracowniczych”, „Nie dla polityki cięć” euromanifestacja miała związek z obradami ministrów finansów Unii Europejskiej w ramach polskiej prezydencji.

Manifestacja trwała od godziny 13ej do 16.30 i początkowo brało w niej udział ponad 20 tysięcy osób (według szacunków policji – 15 tys.), a pod koniec, zdaniem związkowców 50 tys., zdaniem policji – 20 tys. Uczestnicy zebrali się na Polach Marsowych, przeszli obok Hali Stulecia, ulicą Marii Skłodowskiej-Curie, mostem Grunwaldzkim aż na Rynek. Znaleźli się wśród nich między innymi związkowcy z blisko trzydziestu organizacji, w tym sekretarz generalna EJZZ Bernadette Segol oraz liderzy OPZZ i NSZZ „Solidarność” – Jan Guz i Piotr Duda. Kolumnę maszerujących zamykali gospodarze: NSZZ „Solidarność” i OPZZ oraz związki zawodowe nienależące do EKZZ, np. NSZZ Policjantów. Choć politycy nie byli zapraszani i wyraźnie dano im do zrozumienia, że nie będą mogli przemawiać, niektórzy pojawili się, jak Grzegorz Napieralski, żeby „posłuchać ludzi”, a inni, jak Michał Syska, aby dać wyraz swoim lewicowym i prozwiązkowym przekonaniom.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda powiedział na wrocławskim Rynku: „Nie możemy pozwolić, aby walka z kryzysem była pretekstem do walki z i pracownikiem i człowiekiem. Nie możemy dopuścić, aby ci krwiopijcy patrzyli do cudzej kieszeni. Kieszeni pracownika i najuboższego (...) Spotkaliśmy

się we Wrocławiu, aby zaprotestować i pokazać ministrom finansów, a tak właściwie krwio pijcom którzy doprowadzili do tego kryzysu, a teraz chcą nim zarządzać i mówić nam, co jest dla nas lepsze. Mieliśmy nadzieję, że wręczymy tym paniom i panom naszą petycję, ale uciekli ukradkiem jak szczury (...) Władza ma się nie bać obywateli, władza ma słuchać obywateli i wyciągać wnioski (...) Chcemy walki z kryzysem, ale poprzez rozwój, tworzenie miejsc bezpiecznej pracy. Chcemy pracowniczej Europy dla wszystkich obywateli. Europo pracownicza, obudź się!"

Przewodnicząca Segol także przemówiła po polsku: „Jesteśmy tutaj aby nas usłyszeli ministrowie finansów. Mówimy „nie” polityce cięć budżetowych, mówimy „tak” polityce wzrostu zatrudnienia, mówimy „tak” europejskiej solidarności.” Dodała, że Europa potrzebuje dialogu społecznego, a nie dla ataków na prawa pracownicze i ograniczania praw socjalnych.

Próba odczytania petycji obradującym ministrom finansów UE nie powiodła się, gdyż ci zakończyli obrady przed planowanym terminem. Duda skomentował to: „Maszerujemy, by pokazać obradującym we Wrocławiu ministrom finansów, których ja nazywam krwio pijcami, że to oni i ich polityka , a nie zwykli robotnicy, odpowiadają za ten kryzys. Uciekli przed nami jak szczury.”

Manifestacja odbywała się w nieagresywnej atmosferze, czego bardzo chcieli organizatorzy. Warto jednak zaznaczyć, że na Polach Marsowych oprócz związkowych służb porządkowych pracowali ochroniarze z wynajętej agencji, policjanci i strażnicy miejscy na koniach. Sam przemarsz odbył się spokojnie, choć chwilami dosyć hałaśliwie, gdyż demonstranci używali petard hukowych, trąbek i gwizdków.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)